

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 39 (785)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dni powszednie od 8 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 20 września 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20
Na prowincji z przes. poczt. 1.50
Zagranicą — miesięcznie 2.25

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60.398.

Cena 30 groszy.

O czym p. premier Piłsudski nie pamięta Kongres Obrony Praw i Wolności Ludu w Łodzi

Trzeci z kolei wywiad p. Miedzińskiego p. premierem Józefem Piłsudskim nie przyniósł żadnych „rewelacji” — aczkolwiek był on sensacją, nie zawierał bowiem ani jednego zwrotu lub wyrazu ze słownika p. premiera.

Drugim niewątpliwie momentem sensacyjnym wywiadu jest przyznanie się p. premiera Piłsudskiego, że istnieje dziedziżność w której się nie orientuje.

„Niestety, nie mogę panu powiedzieć zupełnie ściśle — mówił p. premier — za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdym nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja niestety nie znam; wiem tylko, że są one bardzo rozmaite i sama liczba tych paragrafów jest znakomicie wielka — tak, że musiałbym mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym, co nie jest moim obowiązkiem. Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z weksłami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudstwa.

Perfidja tego zwrotu jest wręcz nieprzyzwoita. Rzuca się poprostu insynuację, że tow. Liebermana, Mastka, Barlickiego, Dubois, aresztowano „za jakieś macherki z weksłami”, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudstwa”.

Pan premier Piłsudski zapomina, że pod zarzutem defraudacji aresztowano jedynie b. posła Baćmagę, czołowego kandydata listy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem z okręgu radomskiego — zaś posłowie ze stronnictwa „Centrolewu” aresztowani zostali za to, iż stanęli do walki w obronie praw i wolności ludu, w obronie demokracji przeciwko dyktaturze.

Pan premier Piłsudski przez dziwną „aberrację myślową” pamięta tylko nazwiska p.p. Kwiatkowskiego i Baćmągi — ludzi oskarżonych o zwyczajne kryminalny i w ten sposób usiłuje cień tych przestępstw przerzucić na innych aresztowanych.

Jest to metoda niesłychanie niebezpieczna. Bo oto w ubiegły poniedziałek przed kratkami sądowymi w Warszawie stanął p. Stanisław Piłsudski, najbliższy krewny p. premiera, oskarżony o wypuszczenie czeków bez pokrycia i szereg innych macherek.

Ten pan Stanisław Piłsudski pomimo tych oszukańczych macherek nie tylko znajduje się na wolności, ale wspólnie z dwoma Rosjanami, pp. Tipicynem i Bosieckim buduje rozmaite

gmachy rządowe, otrzymuje krociowe zaliczki, które są „zabezpieczone” na... 53 miejscu hipoteki realności, obciążonej znacznie ponad wartość szacunkową.

Cóżby powiedział pan premier, gdyby ktoś wskutek „aberracji myślowej” zapomniał o imionach, a pamiętał tylko o nazwisku.

Zapewne oburzyłby się — i słusznie.

Niech więc nie dziwi się oburzeniu się opinii publicznej na perfidne rozszerzanie zarzutów na ludzi, którzy tylko dlatego siedzą w wilgotnych celach twierdzy w Brześciu, iż nie sprzedali swych przekonań i wiary, że dla kariery i pensji nie zaprzędali interesów ludu pracującego, że mieli odwagę wystąpić przeciwko tym, którzy Polskę wypychają w ciemną ulicę, z której nie ma wyjścia. F. B.

W dwunastym roku Niepodległości

Mocne rewizje w poszukiwaniu broni i bibuły.

W nocy ze środy na czwartek policja umundurowana i tajna dokonała rewizji u szeregu towarzyszy. Poszukiwano broni i rzekomo nielegalnej bibuły pepesowskiej.

Poszukiwania były bardzo skrzętne i nie dały oczywiście żadnych wyników.

W ciągu środy i czwartku szereg członków organizacji, posiadających zezwolenia na broń — otrzymało zawiadomienia o cofnięciu tych zezwoleń. Między innymi cofnięto zezwolenie na

był imponującą demonstracją przeciw dyktaturze

Trudne jest nie podziwiać energii i pomysłowości władz policyjnych i administracyjnych, z jaką starano się uniemożliwić niedzielny kongres „Obrony Prawa i Wolności Ludu”.

Wystawione już wczesnym porankiem posterunki policyjne na szosach i rogatkach miasta zatrzymywały chłopów idących i jadących do Łodzi. Domy, w których mieściły się lokale partyjne i związkowe, będące biurami informacyjnymi Kongresu, obstawiono policją, która nikogo nie wpuszczała do wnętrza, uniemożliwiając delegatom odebranie legitymacji, bez których znów policja nie wpuszczała na Wodny Rynek. Delegatów, idących na Kongres ulicami Główną, Fabryczną, Targową lub Rokicińską skierowywano w różne strony tak, by uniemożliwić dostanie się

na Kongres lub chociażby zniechęcić do udania się na zebranie.

Imano się nawet takich sposobów, jak sztuczne wywoływanie awantur, w wyniku których aresztowano delegatów, idących spokojnie na Kongres.

Warto również wspomnieć o tem, że wszelkiego rodzaju przedstawiciele wiejskich władz już od tygodnia obchodzili chłopów — członków Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, grożąc im wszelkiego rodzaju karami doczesnymi za wyjazd na Kongres.

Wszystkie te tricki zawiodły. Kongres odbył się i był imponującą demonstracją w obronie Wolności i Praw Ludu, w obronie demokracji — przeciwko dyktaturze, gwałtom i terrorowi.

* * *

Kongres zagał imieniem Komisji organizacyjnej tow. prezydent Ziemięcki.

„Zebrałiśmy się tutaj ci, którym droga jest sprawa ludu, by zamianować naszą niezłomną wolę walki w obronie hasła, z którym podjęliśmy walkę o Niepodległość Polski. Zdajemy sobie sprawę z różnic, które nas dzielą, — ale jednoczy nas dziś konieczność walki z temi, co zdradziwszy swe sztandary, chcą obalić prawa ludu, zdobyte męczeńskim wysiłkiem. Tragicznym spłodem wydarzeń i przemian stajemy do walki przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, ongiś obrońcy sprawy ludu roboczego i wielu naszym dawnym towarzyszom walki o sprawę ludową.

My wiernie stoimy przy naszych sztandarach — oni od nich odeszli. Idą przeciw ludowi z wielką magnaterją, z obszarnikami i fabrykantami, którzy głosili ugodę z carem i kajzerem — gdy lud polski ginął na barykadach, krwawił się w katogach i gnął w więzieniach za świętą sprawę Niepodległej Polski Ludowej.

Musimy bronić tych praw, które nadano Ludowi w zaraniu Niepodległości i które są tej Niepodległości fundamentem i podstawą”.

W ciszy i skupieniu słuchano głębokiego przemówienia tow. Ziemięckiego, ministra pierwszego rządu Ludowego, tego, który wraz z tow. Daszyńskim, Thuguttem i innymi kładł ustawowe podwaliny pod gmach Wolności i Praw Ludu Polskiego w Niepodległej Polsce.

Z kolei przemawiał obywatel Kulczyński imieniem N. P. R. (prawicy), b. poseł Rychlik imieniem Wyzwolenia, b. poseł Fijałkowski imieniem Stronnictwa Chłopskiego i tow. Kowalski imieniem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Burzą oklasków przyjęto odczytaną przez tow. Kowalskiego rezolucję, stwierdzającą, iż lud pracujący Polski nie da się pozbawić należnych mu praw i nie pozwoli, by zjednoczone kapitał i reakcja zapędziły kraj w ślepią ulicę z której niema wyjścia.

Rezolucja domaga się uwolnienia aresztowanych b. posłów ze stronnictwa denokratycznych, osadzonych w twierdzy w Brześciu.

Rezolucja protestuje przeciwko jakimkolwiek zakusom na całość ziem Rzeczypospolitej.

Odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych zakończono Kongres.

Represje prasowe, gnębienie wolnego słowa — to broń bankruta, który tonąc, chwytą się brzytwy.

Prawdy, czem są dzisiejsze rządy nie uda się zafałszować, nawet jaknajwiększymi represjami prasowymi.

Redakcja „Łodzianina”.

ODPOWIEDZ

W odpowiedzi na zaproszenie do Komitetu Obchodu Dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej ttow. prezydent m. Łodzi Bronisław Ziemięcki, wice-prezydent Stanisław Rapalski i ławnik Antoni Purlal wystosowali do wojewody łódzkiego następujące pismo:

„Szanowny Panie Wojewodo!

Otrzymałiśmy zaproszenie na zebranie obywatelskie w dniu 12 b.m. dla zorganizowania Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

Za zaproszenie to Panu [Wojewodzie] najuprzejmiej dziękujemy. Niestety jednak wziąć udziału w akcji tej nie możemy z powodów następujących:

Jako jeden z inicjatorów figuruje Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski, która też niezawodnie będzie miała znaczny wpływ na organizację obchodu. Nadaje to projektowanej uroczystości wybitnie stronnaczy charakter. Liga Mo-

carstwowego Rozwoju Polski jest jedną z najskrajszych przedstawicieli obozu, który inspirował i okleskuje represje polityczne, stosowane ostatnio wobec obozu politycznego, do którego my mamy zaszczyt należeć, w sposób dotychczas w Polsce Niepodległej niepraktykowany! Jest jakgdyby tragiczną ironją, że represje te właśnie w tym okresie spadają na ludzi, którzy poważną rolę odegrali w roku 1920. Wincenty Witos był prezesem rządu „Obrony Narodowej”, Norbert Barlicki był członkiem Rady Narodowej i wchodził w skład delegacji, która zawierała pokój w Rydze, Jan Dąbski, pobity przez niewykrytych dotychczas zbirów, był tej delegacji przewodniczącym.

Doniosłe rocznice narodowe i my będziemy ochodzili uroczystości, ale w gronie ludzi, ugrupowań, którzy pozostali wierni ideałom, za które toczyły się walki o Niepodległość, ale nie w gronie ludzi, którzy właśnie w okresie tych rocznic inspirowali represje i gwałty.

Od Redakcji.

W ostatnich tygodniach srożą się w stosunku do prasy opozycyjnej, a zwłaszcza do naszej partyjnej, represje prasowe z niebywałą siłą. „Robotnik”, „Naprzód”, „Dziennik Ludowy”, „Gazeta Robotnicza” są nieraz jednego dnia kilka razy konfiskowane. Ołówki cenzora nie szczędzi również „Łodzianina”.

Chcąc, by słowo prawdy dotarło do mas robotniczych musimy nieraz wiele rzeczy przemilczeć, musimy mówić półsłówkami o

sprawach o których należałoby krzyknąć!

Tak się przedstawia również sprawa z wypadkami niedzielniemi. Na ulicach Warszawy, Torunia, Radomia połała się krew robotnicza. Setki naszych towarzyszy aresztowano. Prasa sanacyjna płatne i sprzedajne pismaki zachłystują się z radości i krzyczą „mało”!

A prasa robotnicza ma kneblowane usta.

Ale to nie pomoże dyktaturze, nie uratuje jej.

Na temat „Rewizji Konstytucji”.

Z BAJEK HERTZA.

„Wóz — dajmy na to — ugrzązł w błocie... Co jest pilniejsze ku robocie: czy urządzenie tego wozu, iżby wygodniej było siedzieć, czy to, by wywlec go z nawozu — co jest pilniejsze — chciałbym wiedzieć...”

Włókniarze stają do walki strejkowej

o wyrównanie stawek w fabrykach, które nie przestrzegają umowy. Przemysłowcy żerują na nędzy robotnika. — 40 tys. robotników nie wyrabia stawki umownej. — Kartel przedzalniczy śrubuje ceny kosztem pozbawienia robotników pracy. — Solidarność mas włóknierskich zapewni zwycięstwo akcji.

(Rozmowa z sekretarzem Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego tow. Walczakiem)

W związku z podjętą obecnie przez Klasowy Związek Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego walka o wyrównanie stawek do cenikowych zwróciliśmy się do sekretarza związku tow. Walczaka z prośbą o udzielenie informacji o sytuacji.

— Jak się przedstawia obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym — czy w uruchomieniu tego przemysłu nastąpiła duża poprawa i czy poprawa ta według Waszego zdania zapowiada się na okres dłuższy? — pytamy.

— Przemysł włókienniczy przeżywał wraz z całym życiem gospodarczym Polski ciężki kryzys. Obecnie nastąpiło pewne odprężenie i stwierdzić należy, że w uruchomieniu przemysłu nastąpiła większa poprawa aniżeli w zatrudnieniu. To znaczy, że przemysł nie przyjął tylu robotników ile przyjąć powinien, biorąc pod uwagę obecne uruchomienie przemysłu. Bardzo wiele fabryk wzorem 1926 roku zatrudnia robotników w godzinach nadliczbowych. Abstynencja przemysłowców w przyjmowaniu nowych robotników jest dostateczną odpowiedzią na pytanie czy poprawa w przemyśle zapowiada się na okres dłuższy. Przemysłowcy obawiając się załamania koniunktury wolą mieć możliwość zahamowania uruchomienia przemysłu przez skasowanie godzin nadliczbowych, gdyż to nie pociąga za sobą żadnych prawnych zobowiązań, aniżeli zwalniać z pracy robotników.

Niewątpliwie u całego szeregu przemysłowców, szczególnie niezrzeszonych dominującą rolę w zatrudnieniu robotników w godzinach nadliczbowych, odgrywa dążenie do zastosowania jak najniższych płac robotniczych. Robotnik zarabiający za 8 godzin dziennej pracy 3 — 4 złotych nie należy dziś do rzadkości i przemysłowcy wiedzą, że robotnik zarabiający po 15 — 24 złotych tygodniowo jest gotowy zawsze do walki o wyższy zarobek — aby odebrać mu tą najważniejszą przyczynę walki — przemysłowcy proponują pracę w godzinach nadliczbowych. Robotnicy znęcani bezrobociem lub pracą na dwa i trzy dni w tygodniu, w obawie utraty pracy choć za jakie takie wynagrodzenie — godzą się na propozycje przemysłowców.

Muszę podkreślić również, że stosowanie niskich płac robotniczych godzi w sam przemysł — albowiem niszczy konsumenta jakim jest klasa robotnicza. Również nie mogą pominąć milczeniem polityki kartelu przedzalniczego, który przez ograniczanie produkcji oraz wyrównanie cen na przódzie zmusił szereg przedsiębiorstw tkackich do sprowadzenia przędzy z zagranicy. Jestto jakiś niezrozumiały paradoks aby wówczas, gdy dziesiątki wrzecion jest nieczynnych lub pracuje niepełny tydzień, dopuścić do sprowadzania przędzy z zagranicy.

Sprowadzanie przędzy zagranicznej może mieć dla polskiego przedziałnictwa bardzo poważne następstwa, gdyż przemysłowcy sprowadzający przędzę z zagranicy przyzwyczajają się do niej, tembardziej, że otrzymują dogodniejsze warunki kupna i mogą stałe zaopatrywać się w przędzę zagraniczną. Nie wpłynie to naturalnie na stabilizację w przemyśle włókienniczym.

Wyrazić również muszę obawę, czy ostatnio wytworzona sytuacja polityczna w Polsce nie wpłynie ujemnie na poprawę w przemyśle. Kurs dolara podniósł się o kilka punktów — powodując nową niepewność na rynku handlowym — przemysłowym.

— Jak zapowiada się wszczęta przez Związek klasowy akcja w kierunku podwyższenia płac do poziomu cenikowego?

Powód wszczęcia przez nasz Związek akcji mającej na celu wyregulowanie płac według obowiązującego cenika podałem już wyżej.

Dziesiątki tysięcy robotników włókienniczych szczególnie w akordzie nie zarabia płac w wysokości przewidzianej umową. Kontrola związków zawodowych co do stosowania umowy

przez poszczególne firmy jest nadzwyczaj utrudniona, ponieważ cały szereg firm odmawia naszym przedstawicielom prawa do wglądu w książki wypłat, w innych firmach robotnicy obawiając się represji ze strony administracji fabrycznej nie zgłaszają do związków zawodowych zażaleń. Ostatnio kryzys stan ten pogorszył, to też obecnie w momentach pewnej poprawy przemysłu włókienniczym — uważamy za konieczność wszczęcie akcji w kierunku poprawy bytu włóknarzy — przedewszystkiem w tych fabrykach, gdzie cennik obowiązujący nie jest przestrzegany.

Wszczęta przez nas akcja jest jeszcze w stadium organizacyjnym — uchwała Komitetu Wykonawczego jak i zebrania delegatów wzywająca do strejku robotników w tych fabrykach, gdzie nie jest przestrzegany cennik nie dotarła jeszcze do wszystkich robotników. Mamy jednak nadzieję, że robotnicy zrozumieją cel naszej akcji i masowo do niej się przyłączą.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy wszystkie fabryki zrzeszone w związkach przemysłowców przestrzegają obowiązujący cenik?

Niestety nie. Prawda, jeśli chodzi o płace dniówkowe, to cennik obowiązujący jest przez fabryki zrzeszone honorowany prawie w całej rozciągłości. Choć i tu są łamania n. p. ostatnio firma „T. A. Zawiercie” w Zawierciu wprowadziła na przedziałni odpadkowej nowe płace dzienne obniżone o 15 — 33 procent w stosunku do cenika obowiązującego. Ale jeśli chodzi o płace akordowe, szczególnie w tkalniach, to bardzo często są one niższe od cenika. Szczególnie w ostatnim czasie przeprowadzono redukcję płac w szeregu firm zrzeszonych, jak np. u K. Eiserta, K. Buhlego, K. Benicha, Szeiblera i Grohmana, Weiss i Poznańskiego, Br. Kohn, Kwaśner i Lindelfeld, Maliniak i Weiss, Miś, A.A. Piaskowski, Br. Przygórcy, L. Przygórcy, S. T. Reichman i Sp. A. J. Sarna, Schültz i Hampel, L.

Szpiro, A. M. Warszawski i S-wie, H. Toruńczyk, Br. Roiberg, Br. Bukiet, Kröning i Sp. A. Prussaka, F. W. Sweikert, Böhme i Sp. Br. Dobranicy, Br. S. J. Goldlust, Gutman i Pelberg, Heller i Kohn Kaszb i Kryłowicz. i t. d. W pewnych wypadkach zaprowadzono wyższe płace od płac cenikowych ale w wielu wypadkach przeprowadzona obniżka uniemożliwia robotnikom wyrobienie stawek cenikowych, ewentualnie tylko najlepsi robotnicy stawki te wyrabiają. Tymczasem umowa mówi, że przeciętne płace winny odpowiadać stawkom cenikowym.

Czy wszczęta akcja regulacji płac obejmie również fabryki zrzeszone?

— Niewątpliwie! Przecież w pierwszym rzędzie musimy dopilnować aby ci którzy zobowiązali się do płacenia robotnikom według ustalonych stawek — normy te przestrzegali. Ale podkreślić również pragnę z całym naciskiem, że akcje uregulowania płac robotniczych prowadzić będziemy z całą energią w fabrykach niezrzeszonych, gdyż stoimy i zawsze staliśmy na stanowisku, że płace robotnicze ustalone w umowie ze związkami przemysłowców, winny być stosowane w całej rozciągłości we wszystkich fabrykach.

W końcu wyjaśnić pragnę, że niedawno podana przez prasę wiadomość, że osiągnięta od p. okręgowego inspektora pracy o 20 tysięcy włóknarzy, niewyrabiających stawki cenikowej jest cyfrą bardzo skromną, gdyż p. inspektor pracy brał tylko pod uwagę robotników pracujących w fabrykach niezrzeszonych, zaś według mego zdania mniej więcej taką samą cyfrę 20 tysięcy robotników nie zarabiających podług obowiązującego cenika w fabrykach pracy, zrzeszonych, można dołożyć do cyfry podanej przez inspektora. Razem więc 40 tys. robotników niewyrabia stawki cenikowej.

W związku z uchwałą Rady Delegatów Zw. Zaw. Robotników i Robotnic

Przemysłu Włókienniczego w Polsce w sprawie podjęcia akcji strejkowej w fabrykach nieprzestrzegających umownych stawek — związek wydał odezwę w której stwierdza na wstępie, iż robotnicy w przemyśle włókienniczym zawsze żyli nadzieją, że przyjdą lepsze czasy i będą mogli znacznie polepszyć swój byt materialny. Niestety jednak stało się odwrotnie, miast polepszenia bytu przyszedł kryzys gospodarczy i wytworzyła się sytuacja, na skutek której nastąpiło pogorszenie w uruchomieniu przemysłu, pozbawiające dziesiątki tysięcy robotników pracy, a tym co pracowało 3 — 4 dni w tygodniu nie wystarczało w żaden sposób na wyżywienie ich rodzin.

Włókniarze najbardziej odczuwają skutki katastrofalnego kryzysu gospodarczego głodu i nędzy bezprzemysłowej.

Zachłanni kapitaliści wykorzystują kryzys i osłabienie klasy robotniczej do celu obniżenia płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. Już od dłuższego czasu kapitaliści w szeregu fabryk, a przeważnie w tych gdzie robotnicy nie byli zorganizowani w Związku klasowym, poobniżali płace w sposób skandaliczny, gdyż obniżka płac sięga do 50 proc. Obok obniżenia płac robotniczych, łamanie ośmiogodzinnego dnia pracy, wydalanie delegatów robotniczych i pogorszenie warunków pracy jest stałym zjawiskiem bezprawia i gwałtu.

Odezwą podkreśla, iż za ten stan że włókniarze są bezsilni, rozbitci i pokłóceni, że nie posiadają silnej zwartej klasowej organizacji zawodowej ponoszą odpowiedzialność producenci komunistyczni i faszystowszy z BBS, na czele, którzy przyczynili się do tego swą warcholską i rozbijacką robotą.

Odezwą podkreśla konieczność podjęcia walki o wyrównanie stawek we wszystkich fabrykach zrzeszonych i niezrzeszonych i nawołuje do solidarnej i bezwzględnej walki o poprawę egzystencji głodowej włóknarzy.

„Praca społeczna” prystorowych waletów

Pan Major Dobrzański na wygnaniu.

Wszystkim niewątpliwie pracownikom Kas chorych znana jest doskonale osoba i działalność wymienionego w nagłówku p. Karola Dobrzańskiego, jednego z głównych organizatorów nowego „apolitycznego” zrzeszenia garstki sanacyjnych pracowników Kas chorych w Polsce, cieszącego się poparciem obecnego ministra pracy i opieki społecznej p. pułk. Prystora.

Od chwili objęcia teki ministerialnej przez pana pułkownika, wojażował pan „major” Dobrzański z godną co najmniej Switalskiego gorliwością po wszystkich Kasach chorych Rzeczypospolitej, usiłując przy poparciu miejscowych komisarzy sanacyjnych rozbijać szeregi klasowego Związku Pracowników Kas chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, tej jedynej organizacji zawodowej, od lat dziesięciu zrzeszającej wszystkich pracowników tych instytucji, śladami wojaży p. Dobrzańskiego szły setki redukcji pracowników Kas Chorych karanych przez panów komisarzy tylko dlatego, że nie chcieli stać się powolnym narzędziem rozbijackiej pracy tego pana.

Wiadomo także z jaką odprawą spotkał się p. Dobrzański w szeregu Kas Chorych np. w Sosnowcu, Warszawie, Nadwórnej, gdzie miejscowi nasi działacze rozprawili się stanowczo i z przykładną dla tego pana nauczka. Przed aplikowaniem mu mocniejszych argumentów bronił się zawsze pan Dobrzański powoływaniem się na swą szarżę oficera W. P., czemu naturalnie nie dawano wiary z uwagi na haniebną misję, jakiej się podjął. — Destrukcyjną i rozbijacką akcją p. Dobrzańskiego ułatwiał jednakże w pewnej mierze system dzikiego teroru stosowanego w

kilku Kasach Chorych wobec pracowników z ślepa bezwzględnością jak np. w Krakowie.

Powstał więc dzięki tak „szlachetnie” podjętej walce konkurencyjnej nowy związek z szyldem „apolityczności”, do którego przyłączyło się nadto kilka jednostek pozbawionych poczucia godności i honoru, pragnących dla niskich materialnych celów wykorzystać nową koniunkturę.

Ten to obóz dezertersów politycznych i zawodowych karierowiczów uzyskawszy na swą „akcję” okazałą subwencję pieniężną z funduszy publicznych rozpoczął niedawno wydawanie swego własnego piśmka p. n. „Praca społeczna”.

W numerze 2-gim wydawnictwa tego zamieszczono na stronie tytułowej podobiznę p. Dobrzańskiego w stroju frakowym (!), prezentując go wszystkim członkom związku jako sekretarza generalnego nowej frakcji. — Zajaśniał więc p. Dobrzański, jako jedna z najpiękniejszych gwiazd prystorowych.

I tu rozpoczyna się niespodziewanie tragedia pana generalnego sekretarza. Oto w Nr. 7 „Pracy społecznej” znajdujemy na ostatniej stronie, wtydlwie przemycaną taką wiadomość: „Zarząd główny Z.Z.P.U. Sp. w Polsce komunikuje, że p. Dobrzański Karol został uchwałą Kom. Wyk. z dnia 20 V. 1930 roku zawieszony w prawach członka Związku za działanie na szkodę tegoż”.

Jaką była ta „szkoda” okazuje się ze sprawozdania finansowego, zamieszczonego w tym samym numerze piśma na stronie 11; gdzie czytamy, że wydatki sekretarza generalnego były nadmierne i niedostatecznie umotywowane”.

Czyż wobec tego dziwić się należy, że nowy Związek radzi zabiegać obecnie usilnie o subwencje w Zarządach Kas Chorych „wobec zupełnego braku środków finansowych”?

Spodziewać się należy, że apel ten skończy się na niczem, fundusze bowiem Kas Chorych są majątkiem ubezpieczonych i w taką „Pracę społeczną”, jak p. Dobrzańskiego nikt nie odważy się ich lokować.

Praca społeczna p. Karola Dobrzańskiego mówi sama za siebie i komentarzy nie potrzebuje.

Powstanie Centralnego Komitetu Pracowniczego.

W dniu 11 b.m. odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne „Demokratycznego Komitetu Wyborczego pracowników państwowych, samorządowych i powiatowych”.

Komitet ten, w skład którego weszło szereg wybitnych działaczy związkowych, powstał w celu obrony interesów zawodowych i praw obywatelskich warstw pracujących w tym przełomowym dla państwa momencie.

Prace organizacyjne komitetu w ośrodkach prowincjonalnych są w toku. W najbliższych dniach ukaże się odezwa programowa komitetu.

Oplatajcie regularnie prenumeratę!

Sejmowa ustawa przeciw nadużyciom wyborczym zniesiona Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej.

Żywo nam stoi jeszcze w pamięci ta orgja nadużyć wyborczych, jakie popełniano na korzyść listy Bezpartyjnego Bloku przy wyborach do Sejmu i Senatu w roku 1928.

Wyroki Sądu Najwyższego, który unieważnił około 30 mandatów poselskich i senackich „sanatorów”, przeważnie na Kresach najlepiej charakteryzują, jak to pomagano „woli ludu” przy wybieraniu behobów.

Niestety sprawy nadużyć wyborczych Sejm nie zdołał załatwić wskutek ciągłego odraczania i zamykania sesji — winni nie więc ponieśli więc zasłużonej kary.

Sejm przeprowadził natomiast ustawę o karach za nadużycia wyborcze, popełniane przez urzędników, zapiętnających o tem, że są sługami państwa, a nie sługami rządu lub agitatorami partyjnymi.

Ustawa przy opracowaniu której współpracował bardzo czynnie dzisiejszy więzień twierdzy w Brześciu tow. poseł Liebermann, umożliwiała każdemu kto wnosił skargę przeciwko urzędnikowi, popełniającemu nadużycie wyborcze, prowadzenie sprawy nawet, gdyby je z tych czy innych względów umorzył prokurator.

Każde skazanie urzędnika za nadużycia wyborcze pociągało za sobą utratę stanowiska, praw do emerytury i t. d. — dzięki temu rozporządzenie to do pewnego stopnia gwarantowało czystość wyborów.

Ale oto w ubiegłym tygodniu p. Prezydent Rzeczypospolitej uchylił rozporządzenie sejmowe i wydał nowe, które brzmi jak następuje:

Art. 1. Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu, w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych;

b) używa podstępów celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących;

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokół, lub inne dokumenty głosowania;

d) akłada głos nie będąc do tego uprawniony;

e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 2. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie;

b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania;

c) głosowaniu lub obliczeniu głosów,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5. Kto, będąc uprawniony do głosowania, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6. Kto, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej, dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania,

ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7. Kto, przy głosowaniu tajnym zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu,

ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5000 złotych.

Art. 8. Jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszym rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą. Za urzędników należy uważać również członków komisji wyborczych.

Art. 9. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej trzech miesięcy, sąd może orzec jako karę do-

datkową, utratę piastowanych mandatów, oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych na okres czasu od roku do lat pięciu.

Art. 10. Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszym rozporządzeniu jest karalne.

Art. 11. Ściganie przestępstw przewidzianych w niniejszym rozporządze-

niu, przedawnia się po upływie lat trzech od ich popełnienia.

Nowe to rozporządzenie rozwiązuje ręce pp. urzędników przy „pomaganiu” woli ludu, zwłaszcza, że mówi ono tylko o utracie mandatów — w razie skazania za przestępstwa wyborcze — a nie mówi o utracie stanowisk urzędniczych.

Artykuł Konstytucji, na podstawie którego Prezydent wydał powyższe rozporządzenie mówi o sprawach doniosłej wagi dla państwa, niecierpiących zwłoki.

Rozumiemy, że sprawa ta jest „doniosła” dla rządu i stronnictwa rządowego — ale dla państwa...

POD PRĘGIERZ OPINJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Srodowa prasa sanacyjna doniosła o powstaniu Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego. Jest to jeszcze jedna ekspozytura B. B. i jej powstaniu nie poświęciliśmy specjalnej uwagi, gdyby nie to, że i przy tej okazji również popełniono bezprawie i skandaliczne nadużycie. Podano mianowicie nazwy kilkudziesięciu związków pracowników umysłowych, zawiadamiając, iż przystąpiły one do tego Komitetu. Związki te dowiedziały się o tem przystąpieniu z notatek prasowych, gdyż akcesu do tego Komitetu nie zgłaszały, ani wogóle tą sprawą jeszcze się nie zajmowały! Oto metody!

Na czele tego Komitetu Wyborczego stanęli: pułk Minkowski, prezes t. zw. Polskiej Konfederacji, i p. Dabulewicz, prezes t. zw. Centralnej Organizacji, t. j. dwóch zrzeszeń, propagujących hasło bez-

partyjnego ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Niejednokrotnie przestrzegaliśmy ogół pracowników umysłowych przed kłamstwem i obłudą hasła „bezpartyjności”, z którego monopol uczynili sobie sanatorzy po to, aby się wciągnąć do ruchu zawodowego i w stosownej chwili wyzyskać go dla swoich partyjnych i politycznych celów.

Dzisiaj przepowiednie nasze się sprawdziły.

Ostrzegamy ogół pracowników umysłowych, że t. zw. Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy jest oficjalną ekspozyturą B. B., jest ekspozyturą tych, którzy bezkarnie łamią prawo, którzy zasłużonych działaczy pracowniczych wciągają do więzień, którzy służą dyktaturze i w niewoli dyktatury chcą zdusić niezależny ruch zawodowy.

Pomoc Międzynarodówki Socjalistycznej dla Polski walczącej o wolność

W „Naprzędzie” ogłasza tow. Haecker następujące wspomnienie.

Prasa sanacyjna bardzo się rozżościała z powodu wezwania zarządu partyjnego niemieckiej socjalnej demokracji do Międzynarodówki socjalistycznej o pomoc dla gnębionej demokracji w Polsce. Pan Józef Piłsudski miał dawniej na tę sprawę pogląd odmienny. Przed ćwierć wiekiem, gdy P. P. S. prowadziła walkę rewolucyjną z caratem, a pan Piłsudski należał do P. P. S., nie gniewał się on bynajmniej na pomoc ze strony tejże Międzynarodówki, a jeśli z czegoś był niezadowolony, to tylko z tego, że owych pieniędzy, pieniędzy, przysyłanych przez Międzynarodówkę, było mu za mało. W szczególności do zasobnej niemieckiej socjalnej demokracji miał w tym względzie pretensje.

Aby od niemieckiej socjalnej demokracji wydobyć więcej pieniędzy, pieniędzy, wysłała mnie w roku 1906 P. P. S. zaboru rosyjskiego do Berlina. Konferowali ze mną w tej sprawie: Aleksander Sulkiewicz, Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Józef Piłsudski. Oni to dali mi upoważnienie ówczesnego C. K. R. P. P. S. Wyjechałem tedy do Berlina i odbyłem tam w gmachu Reichstagu konferencję z zarządem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony zarządu partji socjalno-demokratycz-

nej Niemiec brał udział w tej konferencji: August Bebel, Paweł Singer, Herman Molkenbuhr i Wilhelm Pfannkuch. Opowiedziałem im o roli dziejowej P. P. S., odemnie dowiedzieli się o istnieniu Józefa Piłsudskiego, który wtedy był maleńki i w świecie zupełnie nieznanym, mówiłem im o Polsce podziemnej i zdołałem nie tylko Augusta Bebla o żywym temperamentie, lecz także flegmatycznego Pawła Singera tak rozentuzjazmować, że moja misja w Berlinie odniosła w całej pełni sukces.

Za to po powrocie do Krakowa odbierałem gorące podziękowanie osobiste między innymi od Józefa Piłsudskiego.

Nie przeczuwali wtedy Bebel i Singer, ani ja, że kiedyś prasa europejska donosić będzie z ironją i oburzeniem o wywiadach i wyczynach tego pana, ani że przyjdzie czas, kiedy pomoc Międzynarodówki socjalistycznej dla Polski walczącej o wolność potrzebna będzie przeciw niemu.

List zarządu partyjnego niemieckiej socjalnej demokracji do Międzynarodówki socjalistycznej o pomoc dla Polski uciśnionej nie został w „Naprzędzie” skonfiskowany, i to zapewne celowo, aby walczących z przemocą „skompromitować” jako „obcą agenturę”. Dlatego uważałem za potrzebne ogłosić powyższe wspomnienie, którego prawdziwości nie ośmieli się p. Piłsudski zaprzeczyć.

Emil Haecker.

W Polsce dwa i pół raza gorzej Ograniczenie produkcji w świecie i w Polsce.

Leży przed nami tekst przemówienia dyr. Andr. Wierzbickiego, wygłoszonego na kongresie izb przemysłowo-handlowych we Lwowie. Na innym miejscu dajemy streszczenie mowy tego czołowego przedstawiciela sfer gospodarczych, tutaj podajemy jeden z jej ustępów, o skurczeniu się produkcji w Polsce w porównaniu z kryzysem w świecie.

Oto według słów dyr. Wierzbickiego, skurczenie się produkcji światowej wynosi 10 proc. (w ciągu roku zeszłego, mianowicie od stycznia 1929 do stycznia r. b.). W Polsce w tym czasie skurczenie się produkcji wynosi średnio 25 proc., a więc dwa i pół raza więcej. Poszczególne gałęzie przemysłu polskiego dotknięte zostały jeszcze silniej.

Zmniejszenie się produkcji wynosi:

w przemyśle włókienniczym . . .	o 40%
„ „ budowlanym . . .	o 33%
„ „ metalow. i maszyn. . .	o 29%
„ „ hutniczym . . .	o 28%
„ „ mineralnym . . .	o 26%
„ „ węglowym . . .	o 22%
„ „ drzewnym . . .	o 17%
„ „ odzieżowym . . .	o 15%

Ponieważ od stycznia r. b., którego dotyczą te dane, zaszły duże zmiany, ale na gorsze, więc w Polsce nie jest „źle, bo źle jest na całym świecie”, jak to wmawiają pisma sanacyjne (nawnym, ale trzy razy gorzej).

USTAWA

w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych z dnia 5 sierpnia 1922 r.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenia przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiedzialną władzą administracyjną I instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2 może być pisemne lub ustne i powinno zawierać:

- 1) imię i nazwisko zwołującego,
- 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze,

3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i oświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplewanych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych

Artykuł 100 rosyjskiego kodeksu karnego W ZASTOSOWANIU DO PRZESTĘPSTW POLITYCZNYCH.

Art. 100 K. k. rosyjskiego, z którego mają odpowiadać aresztowani posłowie, brzmi: „Winny zamachu na zasadniczy urząd państwa rosyjskiego, albo na całość terytorjum państwa rosyjskiego ulegnie karze bezterminowej katorżnej roboty” co w skutkach pociągało za sobą zawsze zesłanie na Syberję!

Otóż wspomniany artykuł stosowano za czasów moskiewskich zaborczych rządów z całą bezwzględnością w stosunku do Polaków przy łada okazji za przewinienia natury politycznej.

Niewiele z pośród Polaków, ukaranych na podstawie art. 100 K. k. rosyjskiego po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie doczekało się chwili powrotu z katorgi do ojczyzny, gdzie zostali

uznanymi za bohaterów-patriotów i w dowód zasługi i w wdzięczności otrzymali order i dożywotnie renty.

Obecnie ten sam art. 100 k. k. rosyjskiego, przeciwko któremu walczyli Polacy z zaborczym moskiewskim rządem i który stanowił nierozdzielnie kajdany caratu dla każdego Polaka, ma być stosowany przez rząd polski do Polaków-posłów.

Zaprawdę, nasi prawnicy, widać, w pośpiechu potracili głowy, bo to co piszą o wspomnianym artykule zakrawa na ciężki dowcip lub na kiepskie kpiny: chyba, że... winowajcy zostaną najpierw ukarani bezterminową katorgą, a potem udekorowani krzyżami zasługi. Kto chce — niech... zrozumie. Alfa.

Nad grobami Nieznanych Żołnierzy.

(Kultura zniszczenia w cyfrach budżetów wojennych.)

Nigdy więcej wojny! Wojna wojnie! Oto hasła wszystkich tych, których wojna bezpośrednio czy to pośrednio nauczyła patrzeć na rzeczywiste oblicze na przyczyny i skutki krwawych rzezi.

Piękne hasła pacyfistów wszystkich odcięci społecznych, szukających wyjścia z tego koszmaru i psychozy wojny. Momenty wybuchu wojny są zawsze podniosłe, patryjotyczne; wojnie służą poeci, pisarze, hymny piszą kompozytorzy, a kościoły wszelchwyznań błogosławia — aż w końcu rzeczywistość pozostawia nędzę, głód, sieroty, inwalidów i wielką żalobę po tych, którzy już skarżyć się na wojnę nie mogą.

I tem boleśniej odczuwamy tragedię wojny, gdy na horyzoncie pokoju ukazują się chmurki niepokoju — wówczas ten cały t. zw. „czysty” pacyfizm kultury mieszczańskiej staje się nad wyraz nerwowym, niepewnym i w obozie tym rozpoczyna się namiętna dyskusja na temat zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Znamy pacyfistów, którzy twierdzą, że najlepszą gwarancją pokoju to zbrojenie poszczególnych państw, gdyż ryzyko wojny zaczepnej jest mniejsze wobec wciąż wzmacniającej się siły przeciwnika.

Są pacyfiści, którzy odróżniają stronę „zmuszoną” do napadu i stronę, która „również” zmuszoną była do obrony. I inne, inne jeszcze „definicje” i pomysły na temat pokoju i wojny. To nie jest pacyfizm!

Kto nie umie stanąć ponad „rację stanu” interesów państwowych, narodowych, religijnych ten musi skończyć z pacyfizmem. Pacyfizm jeśli chce być czynnikiem twórczym nowej kultury, musi właśnie zerwać z wszystkim co rozwój gospodarczy przypięczętował na wymiarze jako pozostałości po minionych epokach historycznych, czy to w dziedzinie ustrojów państwowych, kultury, etyki, światopoglądów i t. p. Kto nie umie podnieść się na wyższy szczebel człowieka „jutra”, ten niechaj w spokoju spożywa owoce dnia „dzisiejszego” i niechaj nie załamuje ręce, gdy trzeba mocnej głowy, silnych rąk i zimnej krwi.

Zacny duch pokoju Europy Rolland trafnie określił tych pacyfistów: „pacyfiści podczas pokoju”. Gdy rozpocznie się heca nacjonalistyczna, a psychoza wojny i nienawiści rasowej, plemiennej, narodowej i religijnej ogarnie tłumy, znajdą powody dla których pacyfizm odłożą... na strych.

Zebrane poniżej zestawienia cyfrowe o budżetach wojennych całego świata są najlepszym dowodem tego, że świat mało się liczy z tem, że drogą pokojowego współzycia, drogą wymiany myśli i kultury, można zabezpieczyć pokój. Dla nas socjalistów jest to zrozumiałe, gdyż wojnę należy traktować jako konieczny wytwór ustroju gospodarczego, w tym wypadku ustroju kapitalistycznego, który dusi się w atmosferze anarchii produkcyjnej, którą wytworzył i która narzuca kapitalizmowi walkę o rynki zbytu i surowców przez konkurencję, kryzysy i wojnę.

Niechaj cyfry zaczerpnięte ze sprawozdania Ligi Narodów, a dotyczące budżetów wojennych państw Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji, przemówią do rozsądków ludzkich jakie to sumy marnotrawi się po to, by nibyto zabezpieczyć ludzkości pokój.

BUDŻETY WOJENNE ZA ROK 1928

(obliczone w złotych)

EUROPA.

Anglia	5 miliardów	
Francja	3	i 250 milionów
Rosja Sow.	2	" i 250 "
Włochy	2	" i 200 "
Niemcy	1	" i 500 "
Hiszpanja	1	" i 400 "
Belgia		960 milionów
Polska		740 "
Czechosłowacja		450 "
Rumunia		415 "
Jugosławia		375 "
Holandja		330 "
Szwecja		315 "
Turcja		300 "
Grecja		225 "
Portugalia		190 "
Węgry		175 "
Szwajcaria		145 "
Finlandja		130 "
Austria		120 "
Dania		105 "
Norwegja		95 "
Irlandja		92 "
Bułgaria		70 "
Łotwa		68 "
Estonja		45 "
Litwa		44 "
Luksenburg		6 "
Razem 20 miliardów i 995 milionów		

AMERYKA.

Stany Zjednoczone		
Ameryki Północnej	5 milj.	850 milionów
Argentyna		455 "
Brazylja		445 "
Meksyk		375 "
Chile		230 "
Kanada		175 "
15 mniejszych państw		460 "
Razem 7 miliardów i 990 milionów		

AZJA.

Japonja	2 milj.	
Indje-Brytyjskie	1	i 900 milionów
Chiny		760 "
Persja		85 "
Syam		80 "
Razem 4 miljardy i 825 milionów		

AFRYKA.

Egipt		75 milionów
Południowa Afryka		45 "
Razem 120 mijonów		

AUSTRALJA.

Związek Australijski		220 milionów
Nowa Zelandja		35 "
Razem 255 milionów		

Ogółem budżet wojenny całego świata w roku 1928 wynosił 34 miljardy i 185 milionów złotych.

Biorąc powyższe cyfry pod uwagę nie należy zapominać, iż we wszystkich państwach w pozycjach budżetowych innych resortów ukryte są sumy po-

średnio czy też bezpośrednio zużywane na cele wojenne a więc należy dla ścisłości podnieść powyższy ogólny rezultat conajmniej o 25 proc. a otrzymamy sumę tak olbrzymią, że wystarczyła by w zupełności do częściowej naprawy gospodarczej skutków wojny światowej, która połąkła w wyniszczeniu mater-

„Patryjotyzm” p. M. Kona z Widzewskiej Manufaktury

Wszystko udałoby się dobrze na święcie sportowem klubów fabrycznych, gdyby przyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Wydelegowanie pana Ministra Prystora pokrzyżowało plany aranzjerom święta, a wpierszym rzędzie gospodarzowi boiska p. Maksowi Konowi, bowiem mowa, przyszykowana dla Pana Prezydenta, musiała być wypowiedziana panu Ministrowi Prystorowi, a na zmianę jej nie starczyło już czasu.

Bo wyobrazić sobie, ile to musiało kosztować pracy ułożenie tak pięknej mowy („Głos Poranny” Nr. 246 z dnia 8.IX r.b.) ile papieru zniszczono, nim dowiedzieliśmy się, że: „Fabryczny Klub Sportowy to rzecz doniosła i wielkie społeczne spełnia zadania (chyba, że reklamuje towary Widzewskiej Manufaktury).

„Na boisku sportowem (ale chyba nie klubów fabrycznych) zacierają się różnice koniecznej hierarchji służbowej i nikną różnice klasowe i uprzedzenia wzajemne). Następnie szlachetne zbratanie się w sporcie, jednoczą się serca i dusze. I oto owa nić sympatji i wzajemnego zrozumienia ciągnie się od stadjonu do biur i kantorów i hen do głębi wielkich sal fabrycznych”.

Dalej dowiadujemy się coś lepszego. „Fabryczny Klub sportowy, to coś więcej jeszcze, to szkoła dyscypliny (bo inaczej to redukcja) i możności podporządkowania się jednostki dla wspólnych zadań i celów, to przedszkole wojskowe (komu to mówić o wojsku) to wreszcie dążenie do miłości ojczyzny”.

„Nasze prace w klubach, to są cegiełki pod gmach potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” (prędzej nowej fabryki na Widzewie).

Tak oto pięknie przemówił wielki propagator sportu „fabrycznego”.

Nauczyć się tyle pięknych rzeczy i tak skombinować, aby w to uwierzyli i aby przemówienie powyższe, „wywarło wielkie wrażenie na Ministrze Pry-

Międzynarodówka przeciw rządowi Piłsudskiego.

Ukazała się zapowiedziana przez sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Adlera odezwa Międzynarodówki do robotników wszystkich krajów.

Ze względów zrozumiałych nie możemy podać odezwy w brzmieniu dosłownem. Streszczamy ją więc tylko.

Odezwa piętnuje metody wyborcze Piłsudskiego i zaznacza, że uwięzienie b. posłów ma na celu pozbawienie stronnictw demokratycznych przywódców w okresie wyborczym i utrzymanie się przy władzy Piłsudskiego, za którym stoi tylko najmniejsza część społeczeństwa. Uwięzienie b. posłów odezwa określa jako akt, niezany

jalnem 400 miliardów dolarów (według statystyki podanej przez Victara L. Bergera, parlamentarzysty amerykańskiego na sesji Senatu w Waszyngtonie) i z górą 10 milionów zabitych i 22 miliony rannych. W roku 1929 ani też w roku 1930 cyfry te się nie zmniejszyły a powiększyły znacznie.

Oto cyfry świadczące o kulturze i cywilizacji XX wieku, liczby, które mówią więcej niż tomy dzieł, poświęconych tragedji wojny i zagadnieniom pokoju.

Jan Haneman

storze jak i zaproszonych gościach” i to wszystko napróżno.

Stanowczo za wiele przykrości wyrządził Pan Prezydent panu Konowi, sądźmy jednak, że pan minister Prystor o przebiegu uroczystości poinformuje Pana Prezydenta, a mową pana dyrektora Kona specjalna delegacja zawiezie do Spawy.

Jedną małątką prośbę mamy pod adresem pana Kona, — niechaj to wszystko, o czem tak pięknie mówił, wprowadzi w czyn, bo jak dotychczas, to nie widać, aby milkiły uprzedzenia wzajemne, aby nastąpiło to szlachetne zbratanie się w sporcie, aby panowała harmonja między sportowcem a władzą klubową, jednocześnie chyba i fabryczną, aby ci „ojcowie” dbali naprawdę o rozwój fizyczny tych, którzy reklamują ich wyroby włókiennicze.

Bo nie nastąpi to szlachetne zbratanie się dotąd, dokąd drzewo przeznaczone na reparację przeciekających domów robotniczych będzie nadal używane na budowę stadjonu, dokąd robotnik-sportowiec po wyczerpaniu sił na boisku i we fabryce z powodu „ogólnego zastoju” będzie redukowany, dokąd zarząd fabryki nie zmieni się w stosunku do tych, którzy swoją krwawicą bogacą ich, póki obrywane będą głodowe płace. Ironja jest mówić o dbaniu o tężyznę fizyczną w stosunku do robotników i pracowników, których płace nie wystarczają na utrzymanie.

Niech wreszcie kluby fabryczne nie przypuszczają, że poza niemi nie istnieją żadne inne stowarzyszenia sportowe.

Przemówienie było bardzo patryjotyczne, takim patryjotyzmem fabrykanckim — nie płacą podatków, wysyłają pieniądze zagranicę, ale za to dają subwydja na wybory B. B. Nie więc dziwnego, że sport „fabrykancki” cieszy się poparciem „czynników rządowych”.

w dziejach parlamentu.

Odezwa podkreśla, że faszyzm polski nie jest sprawą tylko wewnętrzną, lecz stanowi zagrożenie dla pokoju europejskiego i oznacza zaostrenie stosunków z jej sąsiadami. Tylko demokracja polska z socjalizmem polskim na czele może powstrzymać to groźne niebezpieczeństwo.

Odezwa wzywa robotników wszystkich krajów do protestów przeciw represjom i gwałtom rządów Piłsudskiego i kończy się oświadczeniem, że „sprawa demokracji w Polsce jest sprawą demokracji światowej i wszystkich, którzy chcą zachować pokój powszechny”.

HERMAN SCHUETZINGER.

WOJNA WOJNIE!

(Tłomaczenie z niemieckiego.)

Koledzy i Towarzysze! Jeżeli biegacie po schodach od domu do domu z gazetami i ulotkami w rękach, zapytajcie się też kiedyś:

Czy ktoś w tym domu poniósł jakąś ofiarę podczas wojny?

W jednej chwili napełnił się dom straszliwym pęmrkiem i grzmiotem armat, bomb i granatów, zawrotnymi cyframi, datami, nazwiskami. W jednej chwili popędzi galopem wieść wojny wraz z jej widmem od drzwi do drzwi, od okna do okna, z piętra na piętro.

— Müllerów najstarszy syn padł pod Verdun!

— Zięciowi Majerów granat strzaskał obie nogi, a on leży od 10-ciu lat w szpitalu!

— Lehmanowie utracili obu synów!

— Dzieci Schulza nie mają ojca od sierpnia 1914 r.!

Uderzcie w tę górę nazwisk i faktów! Wydostańcie straszne widmo 4-letniej barbarzyńskiej wojny!

A potem zapukajcie do Müllerów, Majerów, Lehmanów i Schulzów i zapytajcie się ich przy otwartych na kory-

tarz drzwiach, by leniwie myślący sąsiedzi usłyszeć mogli:

— Dlaczego pozwoliliście Waszemu synowi zginąć pod Verdun?

— Dlaczego Wasz zięć leży dotychczas w szpitalu?

— Dlaczego Lehmanowie utracili swych synów?

— Dlaczego Schulze nie mają swego ojca?

— Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Dlaczego musieli ginąć w strasznych mękach w ogniu strzałów artyleryjskich, salw karabinowych i pękających granatów — młodzi i starzy, żonaci i wolni, z piechoty, kawalerji, artylerji, pospolitego ruszenia?

Dlaczego musieli ginąć w okopach, między frontami w śmiertelnym ścisku drutów kolczastych?

Dlaczego musieli napełnić leżarety polowe rykami i rżężeniami śmiertelnymi?

Dlaczego muszą do końca życia głusi, ślepi, okropnie okaleczeni iść za swemi psami jako kalecy po ulicach?

Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego?

Czy może ojczyzna była w niebezpieczeństwie, gdy „tajne gabinety” Berlina, Wiednia, Belgradu, Paryżu, Londynu lub Moskwy przędy zbrodnicze nici wojny?

Czy może ojczyzna była w niebezpieczeństwie, gdy sztaby generalne zasypanywały się wzajemnie mobilizacjami, manewrami, telegramami i wymuszały na swych rządach „rozkaz mobilizacji

powszechnych”?

Czy może ojczyzna była w niebezpieczeństwie, gdy pyskаты cesarz podjął cały świat burżuazyjny przeciw nam?

Czy może ojczyzna była w niebezpieczeństwie, gdy ciężki przemysł i kapitał finansowy potrzebowały naszych pancerników wojennych dla obrony swych interesów w Marokku, Bagdadzie i Holulu?

Końcowym wynikiem tych piosenek była wojna, bitwa; walka, mord masowy! Przeliczone tylko niemiecką listę straci: 1,835,000 trupów na lądzie, 31 tysięcy na morzu, a 5,090 w powietrzu. Doliczcie do tego 170,000 „zaginionych”, których śmierć należy przyjąć za prawdopodobną. To daje dla samych Niemiec liczbę 2,055,000 trupów! A 4 miliony inwalidów, z których 2 i pół jest „uprawnionych do renty”! Ogólna liczba poległych całego świata wynosi 10 milionów, inwalidów 25 milionów! Jeżeli postawimy trumny poległych obok siebie, otrzymamy straszliwą drogę od Paryża do Władywostoku!

A potem zapytajcie pana Müllera, Majera i pana Lehmana:

„Halo! Koledzy, co to było w tych czterech latach wojny? Czyście już zapomnieli?”

Cztery lata wojny — to było:

Cztery lata zonglowania między życiem a śmiercią! Cztery lata nie wdziałym, czy wieczorem lub nazajutrz nie obudzimy się ze strzaskaniami kółkami! Cztery lata w lesie, dęłach, oko-

pach, barakach, wśród brudu i zgnilizny — bez żony, dziecka, ciepłego uśmiechu!

Cztery lata od pozycji do pozycji, od bitwy do bitwy, od ataku do ataku, wciąż walka, walka, walka!

Wciąż: Baczność! Gotowi!

Przez cztery lata, przez cztery lata!

* * *

Dlaczego? Bo ci „w górze” z głodu za potęgą, kapitałem, z głodu za „źródłami surowców” i „rynkami zbytu” parli do wojny! Podczas gdy my, oszałeli z tęsknoty za pokojem, za domem, padaliśmy pod salwami w „obronie ojczyzny”, tarzaliśmy się w dreszczach po bitwach gazowych — siedzieli tamci, Stinesowie i Thyssenowie w kasynach i kawiarniach Spa, Ostendy, Genewy i handlowali naszymi kośćmi żołnierskimi — tylko „sztuka”, „sztuka”, chodzi o „godny”, nie „haniebny” pokój!

Dlatego przez cztery lata walczyliśmy z wrogiem!

Dlatego ginęliście tysiącami na polach bitew!

Dlatego jesteście kalekami na całe życie!

* * *

Jest tylko jedna odpowiedź na wojnę:

Koniec z tem! Raz na zawsze! Precz z wojną!

„Baczność! Gotowi!” — na front bojowy przeciwko wojnie!

Wyniki wyborów w Niemczech.

Socjaliści utrzymali swój stan posiadania.

Wedle dotychczas ogłoszonych wyników, niedzielne wybory dały następujący wynik w mandatach (w nawiasie ilość mandatów przy poprzednich wyborach:

socjaliści 143 (152),
niemiecko-narodowi 41 (65),
centrum 69 (61),
komuniści 76 (55),
partja ludowa 26 (45),
partja państwowa 22 (25 dawniej demokraci),
hitlerowcy 107 (12),
partja gospodarcza 23 (23),
bawarska partja ludowa 18 (17),
drobne grupy 28 (14).

Na ogólną liczbę 42.9 milionów głosów głosowało okrągło 35 milionów. W poprzednim parlamencie było 491 posłów. Ponieważ wedle konstytucji na 60.000 głosujących przypada 1 mandat, obecnie wskutek oddanych o blisko 3 miliony głosów więcej, parlament będzie liczył 553 posłów.

Powyższy wynik wyborów można śmiało nazwać uświęceniem zasady: im gorzej, tem lepiej. Nieoczekiwany w tym stopniu sukces hitlerowców — blisko dziesięciokrotne powiększenie ilości mandatów — oznacza, że znaczna część społeczeństwa niemieckiego poszła na lep ich hasła odwetowych, zmierzających do obalenia republiki, do niewypełnienia zobowiązań traktatowych, do wywołania powszechnego zamętu w Niemczech i w Europie. Niemieckie małomieszczaństwo, bo z tych sfer rekrutują się głównie zwolennicy Adolfa Hitlera, zdradykajowało się — na prawo.

Największą klęskę poniosły trzy stronnictwa, które częścią zdradą sztandar (demokraci), częścią swą zygakowatą polityką pchnęły masy w objęcia hitlerowców, którzy wojowali tak pojętym hasłem: nie płacić reparacji, a więc bezpośrednio obniżyć ciężary podatkowe. Narodowcy z obozu Hugenberg stracili 20 kilka mandatów i to z pewnością na rzecz hitlerowców. Także seceja Treviranus-Schiele nie odniosła spodziewanych sukcesów, ich mandaty w liczbie 17 mieszczą się w „drobnych grupach” tak, że nawet oba razem nie osiągnęły dawnej ilości. Demokraci, przemianowani na partję państwową wyszli z połamaniami kośćmi, tracąc kilka mandatów i schodząc do grupki, z którą nikt liczyć się nie będzie. Najsilniej dotknięta została partja tzw. ludowa (dawniej Stresemanna), która pod przewodnictwem Scholtza zamianowała się tak daleko na prawo, że wyszła z wyborów o blisko połowę słabsza.

Socjaliści stracili wprawdzie 9 mandatów, ale mimo to pozostają najsilniejszą partją i będą musieli być brani w rachubę przy utworzeniu jakiegokolwiek koalicji. Z tą koalicją będzie sprawa trudna, nawet tzw. wielka koalicja (wejmarska): socjaliści, centrum, ludowcy, demokraci, bawarska partja ludowa mają razem około 280 mandatów — ledwo, ledwo niezaczyna większość, przeciw której stanie silny blok hitlerowsko-komunistyczno-hugenbergowski z przeszło 230 mandatami. Przyszłość polityki niemieckiej i nietylko niemieckiej przedstawi się w niebardzo wesołych barwach.

Czeki bez pokrycia p. Stanisława Piłsudskiego.

„Ja osobiście wogóle nie znoszę bożkarności” — powiedział p. premier w ostatnim wywiadzie, a następnie mówiąc o zbrodniach, zarzucanych byłym posłom, wymienił: jakieś macherki z weksłami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudstwa.

Za te rzekome „macherki” zostali uwięzieni niektórzy byli posłowie w więzieniu wojskowym w Brześciu.

Skoro już nadeszła w Polsce era „karzącej” sprawiedliwości, to i my przypomnieć musimy nie „jakieś”, ale zupełnie określone macherki niejakiego pana Stanisława Piłsudskiego, znanego z afery budownictwa pocztowego, kierowanego przez pp. Miedzińskiego i Ruszczyńskiego.

W sądzie powiatowym warszawskim oddział XII znajduje się sprawa owego p. Piłsudskiego, oskarżonego z art. 51 prawa czekowego o wypuszczenie czeku bez pokrycia na Powszechny Bank Związkowy S. A. w Warszawie z daty 29 XI 1929 na szkodę Jana Neweckiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Koszykowej nr. 69, m. 5.

Tenże p. Stanisław Piłsudski jest także oskarżony o wypuszczenie bez pokrycia dalszych dwóch czeków z daty 30. XI. 29 na szkodę Banku dla Handlu Zagranicznego w Warszawie.

Jedną z tych spraw była właśnie rozpatrywana wczoraj w sądzie przy ul. Poznańskiej 21.

Mimo tych oszukańczych macherek p. Stanisław Piłsudski nictylko znajduje się na wolności, ale wspólnie z dwoma Rosjanami pp. Tipicynem i Bosieckim, buduje rozmaite gmachy rządowe, otrzymując krociowe zaliczki, które są „zabezpieczone” na .35 miejscu hipoteki realności, obciążonej znacznie ponad wartość szacunkową.

Wolno chodzi także p. Ruszczyński którego nadużycia przewyższają stokrotnie zarzuty, stawiane uwięzionemu Baćmadze.

Trudno pogodzić się z tem, żeby „karząca ręka sprawiedliwości” była inna dla byłych posłów, a inna dla pp. Stanisława Piłsudskiego i Ruszczyńskiego.

Może p. premier zechce wejrzeć w te „macherki” i spowodować, aby następna „transza” objęła także tych i innych sanatorów?

Nietykalność poselska już nie istnieje. Trzeba skasować i inne „immunitety”

Sprawa p. St. Piłsudskiego została odroczone, bowiem obrońca prosił o odroczenie sprawy. Sąd przychylił się do wniosku obrony.

Ciekawi jesteśmy kiedy skończy się bezkarność „nieposłów”.

Konstytucyjna równość wobec prawa istnieje wszak — bez względu na to, jakie kto nosi nazwisko.

Posłanka Kosmowska skazana na 6 miesięcy więzienia za krytykę rządów p. Piłsudskiego.

Z rekordową szybkością odbyła się sprawa b. posłanki z Wyzwolenia ob. Kosmowskiej oskarżonej o to, że na Kongresie Centrolewu w ubiegłą niedzielę w Lublinie, nazwała marsz. Piłsudskiego obłąkańcem a rządu jego obłąkańcami.

Tego samego dnia sporządzony był akt oskarżenia — a dopiero w poniedziałek przesłuchano świadków.

W środę odbyła się rozprawa a w czwartek w nocy zapadł wyrok, skazujący ob. Kosmowską na 6 miesięcy więzienia.

Proces obfitował w momenty dramatyczne zwłaszcza w czasie zeznań ob. Kosmowskiej która w tym samym Lublinie aresztowana była w r. 1914 przez moskali za agitację i wysyłanie synów chłopskich do Legionów, których Komendantem był Józef Piłsudski.

Przebieg rozprawy był następujący: Za świadków najpierw przesłuchano świadków oskarżenia.

Zeznawali: zastępca starosty Banaszkiewicz, komisarz policji Sobociński, oraz posterunkowi Skulski i Czerniowski. Wszyscy potwierdzili, że p. Kosmowska użyła słowa „obłąkany”.

ŚWIADKOWIE OBRONY.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków odwoławczych.

B. poseł Tatarczuk i p.p. Kunicki i Kotera, którzy słuchali przemówienia na wiecu zeznali, że aresztowana mówiła o premierze Piłsudskim jako o osobie prywatnej, a nie o szefie rządu.

W dalszym ciągu zeznawali dalsi świadkowie odwoławczy, członkowie B. B.

w Lublinie p.p. Hediger i Czarnecki. Obaj ci świadkowie wyrazili się o oskarżonej że położyła ona wielkie zasługi na polu pracy społecznej.

MOWA PROKURATORA.

Prokurator w przemówieniu swoim rzekł się tej części oskarżenia, że prawo Piłsudskiego, to „złodziejstwo, morderstwo i podpalanie”, gdyż przewod sądowy wykazał, że p. Kosmowska tego rodzaju zdań nie wypowiedziała na wiecu Centrolewu w dniu 14 b. m. Żądał natomiast najwyższego wymiaru kary, dopuszczonego przez art. 154, cz II K. K. za obrazę szefa rządu i całego rządu przez nazwanie marsz. Piłsudskiego obłąkańcem a rządów jego — rządami obłąkańcami.

OBRONA.

Obroncy w swoich przemówieniach dowodzili, że oskarżonej p. Kosmowskiej nie można podsuwać zamiarów obrazę rządu państwa polskiego, skoro przez kilkadziesiąt lat swego życia pracowała ona z największym poświęceniem, najpierw dla odzyskania niepodległości, a później dla wzmocnienia tej niepodległości. Wyrażenia te mogą być traktowane jedynie ja-

ko odczucie naszej polskiej rzeczywistości Adw. Szumański domagał się, aby na wypadek zasądzenia p. Kosmowska została zwolniona za kaucją i przypomniał że sądy warszawskie zwolniły za kaucją 100 zł. komunistę, skazanego na 4 lata.

WYROK.

O godzinie 2 min. 40 zapadł wyrok, mocą którego b. posłanka Kosmowska skazana została na 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie sąd odrzucił wniosek obrony o zniesienie aresztu prewencyjnego, jako środka zapobiegawczego i wypuszczenie zasądzonej za kaucją. Zarówno wyrok jak i odrzucenie końcowego wniosku obrony wywarły na sali sądowej silne wrażenie.

Oskarżona zachowała się spokojnie. Wyrok wywołał na sali wielką konsternację. P. Kosmowska natomiast przyjęła go z zupełnym spokojem. Matka staruszka p. Kosmowskiej zasłała. Mimo późnej nocy koło sądu skonsygnowana była liczna policja, w korytarzu zaś i na sali sądowej znajdowało się wielu wywiadowców policyjnych.

O godz. 3 min. 10 dorożką pod osłoną policji odwieziono p. Kosmowską do więzienia karnego. Zarówno obrona, jak i prokurator założyli apelację.

Po odrzuceniu plew.

Powstanie B. B. S. u, to powstanie ekspozytury, zapomocą, której pseudo-przywódca stara się wciągać naiwnych robotników do burżuazyjnych organizacji, pod postacią różnych obiecanków. Robotnicy niezdający sobie sprawy, bardzo nawet często uwierzyli i szli z myślą, że przyczynili się do Wielkiej Sprawy wyzwolenia Proletariatu, niewiedząc o tem gdzie się znajdują.

Po pewnym czasie przekonują się, że padli ofiarą swej nieświadomości, gdyż zamiast przyczynić się do wyzwolenia i lepszego jutra — Socjalizmu — przyczynili się do chwilowego wzmocnienia faszyzmu w Polsce.

Faszyści bebesowcy doskonale zdają sobie sprawę z tego co robią, bo zwycięstwo Socjalizmu to koniec ich panowania, to koniec ich wyzyskiwania robotników, to koniec ich kariery. A przecież nie od rzeczy będzie wspominać, że przywódcy B. B. S., koledzy po kieliszku z fabrykantami i dyrektorami w Zgiersu pokrywają wydając kartki swym członkom do fabryki i ci natychmiast otrzymują pracę, a gdy się dowiedzą o naszych towarzyszach lub towarzyszkach, że pracują, to telefonicznie szpiclują do fabrykanta, że to jest P. P. S., należy go nieprzyjąć lub wyrzucić z pracy. Zastanowić się warto z jakich pseudo-przywódców składa się B. B. S? Czy z ludzi, którzy cierpieli

długie lata w moskiewskich, niemieckich czy austriackich więzieniach za Niepodległość Polski za wyzwolenie robotników? Nie! Składa się z ludzi, którzy nic dla Polski a dla robotników wogóle nie zrobili, składa się z ludzi, których naczelnym zadaniem jest karierowiczostwo i nabicie własnej kieszy, a złoty stał się ich myślą przewodnią. Znani są jeszcze dzisiaj ludzie, którzy za okupantów handlowali samogonką, rozdzielali mąkę i chleb dla bezrobotnych za co się „wstawili”, a potem siłą rzeczy udawali przed robotnikami, że są więźniami politycznymi. I nic dziwnego — takie lotry, sprzedawczyki robotników ciska się w masy robotnicze, ażeby ratować swój „honor”.

Jeden z przywódców P. P. S. powiedział, że sanacja zrobiła sanację w stronnictwach opozycyjnych, gdyż rzeczywicie, bo zabrała ze sobą wszystkich gnój z szeregow P. P. Socjalistycznej.

P. P. S. została oczyszczona z różnej gawiedzi i dumna jest, że gangrena B. B. S.-owska poszła tam, gdzie jest miejsce, t. j. w szeregi zdrajców klasy robotniczej.

Robotnicy świadomi swych celów w dniu 16 listopada za pomocą kartki wyborczej, oddanej gremjalnie na P.P.S. odgonią od koryta odyńców B.B.S.-owych.

„Archiwista”

Skrzynka do listów.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Zechciejcie łaskawie w Swem poczytnym piśmie umieścić kilka słów wyjaśnienia, a mianowicie:

W Nr. 37 Tygodnika „Praca” organie N. P. R. Lewicy z dnia 14 września r. b. ukazał się artykuł p. t. „Magistrat Łódzki a Spółdzielczość Robotnicza”. Pan ten z wrodzoną sobie złośliwością atakuje mnie, tak, jak i wszystkich swoich przeciwników politycznych, o to, że rzekomo nawet dobrodusznym spółdzielcom musieli się ze mną rozstać, oraz, że nie byłem członkiem Powszechnej Spółdzielni.

Oświadczam, że żaden zdrowo myślący człowiek nie może pojąć, by klika N. P. R. Lewicy z p. Wojewódzkim na czele mogła być uważana jako ludzie dobrodusznym. Rozpać autora, że wyplacono mi odprawę, może zmniejszy się, gdy przypomnę, że on jako ustępujący członek Magistratu, również otrzymał odprawę mimo to, iż ta nie przysługiwała mu, a mnie jako pracownika broni przeciw ustawodawstwu społeczne.

Postawiony mi zarzut, że nie jestem członkiem Powszechnej Spółdzielni jest wyczynem złośliwości, gdyż nie stanowi żadnej różnicy, czy członkiem jest mąż, czy też żona.

Co do postawionego mi zarzutu zrobienia burdy w lokalu spółdzielni i odpowiedzialności przed sądem państwowym, radzę autorowi artykułu by nie zadawał sobie trudu interesowania się moją osobą, gdyż przecież sam autor jest specjalistą wyrządzania krzywdy ludziom i dotychczas nie dosięgła go ręka sprawiedliwości.

Oświadczam, że na dalsze ordynarne kłamliwe napaści odsuniętego od władzy miejskiej, oraz wprowadzającego zamęt w każdej instytucji społecznej człowieka odpowiadać nie będę.

Józef Potkański

KRONIKA.

Zebranie Związku Pracowników Kas Chorych.

Ogólne Zebranie członków Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Łodzi, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 września 1930 roku, o godz. 9 rano w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 73.

Z życia partji.

DZIELNICA PRAWA.

W środę, dnia 24 września b. r. o godz. 7 min. 30 wieczorem odbędzie się masówka. Referat wygłosi tow Keller.

Obecność wszystkich towarzyszy i towarzyszek obowiązkowa.

Komitet.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. Praussa.

Wólczajska 196

Sobota, dnia 20 września rb. odbędzie się odczyt na temat „Wojna Wojnie — ilustrowany przezrociami,

Koło im. Waryńskiego

Letnia 1.

Sobota, dnia 20 września r. b. odbędzie się Walne Zebranie członków koła.

Niedziela, dnia 21 września r. b. o godz. 3 p.p. odbędzie się sekcja muzyczna.

Koło im. Perla

Piotrkowska 73

W poniedziałek, dnia 22 września 1930 r. sekcja samokształceniowa.

W poniedziałek, dnia 23 września 1930 r. o godz. 6 p.p. odbędzie się posiedzenie kierowników Kół Samokształceniowych.

Współczesna szkoła w domu.

Rok szkolny 1930/31 jest piątym rokiem istnienia Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych (Warszawa, ul. Grzywny 13), prowadzonych przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzpl. P.

Czwarty rok istnienia szkoły (1929/30) zamknięty został kolejną liczbą zapisów 1115. Ilość zgłaszających się na Kursy świadczy, iż typ szkoły koresponden-

cyjnej i w tym specjalnym zakresie zaczyna u nas zdobywać prawo obywatelstwa. Bo przecież nauka polega na przerabianiu w domu wykładu, nadesłanego w odbicie maszynowej, na opracowywaniu ćwiczeń i zadań, które uczestnik dla sprawdzenia i kontroli wysyła wykładowcy. Szkoła korespondencyjna daje możliwość uczyć się w dowolnym czasie, bez odrywania się od codziennych zajęć, nawet w najdalszym zakątku kraju i poza krajem.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyj-

ne mają program specjalnie przystosowany dla tych, co pracują lub zamierzają pracować w spółdzielczości. Program przewiduje trzy kursy dla

pracowników sklepowych i magazynow., biurowych i buchalterów, kierowników.

Kwalifikacje wymagane: wiadomości w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisywać się i naukę rozpocząć można w dowolnym czasie.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Spółdzielczych Kursów Kores-

pondencyjnych, Warszawa, ul. Grzywny 13. Na żądanie Sekretariat wysyła broszurkę ze szczegółowym programem.

**Robotnicy
popierajcie
swojego
„Łódzianina”.**

Warszawski Teatr Rewji „**CHOCHLIK**” pod kier. art. J. Darskiego
w Kinie Spółdzielni Sienkiewicza 40.
Mimo wielkich kosztów ceny biletów od 1 zł. do 2 zł.
Początek przedstawień o godzinie 8 i 10 wiecz.
Dzisiaj i dni następnych

w 2 częściach
18 obrazach,

Odwrotna strona medalu

pióra Dr. Pletraszka, Hemara, Własta, Włobora Oldena i Krystjana

UDZIAŁ BIORA: J. Grzybowski, L. Orlińska, Z. Żukowska, W. Boruński, J. Darski, N. Niksarski, M. Popławski, oraz z nowozaangażowanych sił M. Orliński, i para baletowa Jabłońska-Ukleja, pozatem artyści, statystki, chóry. W Programie: inscenizacje, skecze, konferencje. M. Popławski.
numery solowe, zespołowe, atrakcyjne i t. p. Reżyserja: W. Boruński i dyr. J. Darski

Teatr Świetlny
PRZEDWIOŚNIE
ul. Żeromskiego 74/76.
CENY MIEJSC PODW.: I — 1.25 zł., II — 90 gr., III — 60 gr.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.
DZISIAJ I DNI NASTĘPNYCH!

Wielki dramat erotyczno-życiowy! Ilustrujący tragedję starganej duszy dziewczęcia, brutalność i bezwzględność życia, miłość głęboką do poświęcenia zdolną p. t.

Dziewczę z Karuzeli

Prater słynny z wesołych zabaw i skocznych walców.
W r. gł.: prześlizczna, pełna czarui powabu Mary Philbin, znakom. Norman Kerry oraz świetny czarny cherał. George Siegman.

NASTĘPNY PROGRAM:

Cud techniki filmowej

„Białe Piekło”

W rolach głównych:
G. Diesel i Leni Riefenstahl.



Ceny miejsc niższe. W soboty od g. 2 do 4-ej po poł. i w niedziele od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnych!

Uroczyste otwarcie sezonu zimowego. Reprezentacyjny film naszego repertuaru, wywołujący wszędzie entuzjazm widzów

„HALKA”

na tle nieśmiertelnej opery ST. MONIUSZKI
Role główne odtwarzają: Zorika SZYMAŃSKA, Helena ZAHORSKA, Zofja LINDORFÓWNA i Harry CORT

Ilustracja muzyczna i śpiewna oparta na operze Moniuszki w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. L. KANTORA oraz solistów i chóru pod dyr. T. RYDERA.

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1.000 mtr. sześć. kamienia polnego do brukowania ulic. Wzór oferty, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa, Oddział Komunikacji, Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godziny 9-ej do 13-ej, za opłatą zł. 5.

Oferty z oznaczeniem ceny jednego metra sześciennego kamienia polnego loco ul. Kwiecista, lecz nie wyższej jak zł. 25, należy składać w Wydziale Budownictwa 22 września 1930 roku, do godziny 11 min. 30, w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową, z napisem: „Oferta do przetargu na dzień 22 września 1930 roku na dostawę kamienia polnego” z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisane warunki ogólne przetargu oraz przejrany wzór umowy, zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadium do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadium w wysokości 3 procent od oferowanej sumy może być złożone w gotówce, bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy, lub na jej część, lecz nie mniejszą jak 500 metrów sześciennych.

Oferty będą otwarte w dniu 22 września 1930 roku o godzinie 12-ej w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności 14, III piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Magistrat m. Łodzi

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy, zgodnie z uchwałą powziętą na XIV posiedzeniu w dniu 23 maja r. b., punkt XXVI oraz na posiedzeniu w dniu 5 września punkt XXII niniejszem ogłasza o przystąpieniu do sporządzenia planu zabudowania majątku Łagiewniki lit. A o powierzchni 630 ha 9906 metr. kwadr. w gminie Łagiewniki powiatu Łódzkiego. Zainteresowani mogą zaznajamiać się z projektem planu zabudowania znajdującym się w Wydziale Powiatowym w Łodzi ul. Piotrkowska 100, II piętro, pokój Nr. 13 i mogą zgłaszać wnioski dotyczące niniejszego planu do Wydziału Powiatowego w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta

(—) Aleksy Rzewski

Zarząd Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych R. P., Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków, że dnia 21 września r. b. o g. 9-ej rano w I-szym terminie, a o godzinie 9 i pół bez względu na ilość obecnych w II-gim terminie, w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 73, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i Wybór Prezydium
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu
- 4) Wybory nowego Zarządu
- 5) Odczytanie prelim. budżetu
- 6) Wolne wnioski.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

(—) K. Rogowski
Sekretarz

(—) A. Grzelak
Przewodniczący

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Budownictwa — ogłasza przetarg na dostawę całkowitą lub częściową około 350 mtr. sześć. drzewa budulcowego do robót stolarskich i ciesielskich.

Oferty składać należy w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności 14, pokój 44, do dnia 26 września 1930 roku, godziny 10-ej rano, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 26 września 1930 roku, na dostawę drzewa budulcowego” z podaniem nazwy firmy wraz z adresem. Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wspomnianej koperty, także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 5 procent wartości oferowanych artykułów oraz podpisane warunki ogólne przetargu omawianego.

Wadium składać należy w gotówźnie lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 września 1930 roku o godzinie 11-ej w wymienionym Wydziale, gdzie można się uprzednio zapoznać ze szczegółami dostawy oraz otrzymać ustalony wzór oferty i warunki ogólne przetargu.

Magistrat m. Łodzi

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na dostawę całkowitą lub częściową materiałów włókienniczych do instytucji miejskich.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym ul. Narutowicza 65, pokój № 5, do dnia 2 października 1930 roku godziny 10 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową każda z napisem: „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 2 października 1930 roku na dostawę materiałów włókienniczych”, z podaniem nazwy firmy wraz z adresem.

Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 3 procent wartości oferowanych materiałów włókienniczych.

Wadium składać należy w gotówźnie lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 października 1930 roku o godzinie 11-tej w wymienionym Wydziale, gdzie można zapoznać się ze szczegółami dostawy, obejrzeć wzory i otrzymać ustalony wzór oferty.

Magistrat m. Łodzi

CENY OGŁOSZEN:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Miejscowe: Drobnie: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zaginionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednolamowy: 15 groszy (str. 8 lamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa. Zamiejscowe: o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.